

Ekolog, czyli samo zło

9 stycznia 2014

Kto to jest ekolog? Odpowiedź wydaje się prosta: ekologiem jest ten, kto nauczył się ekologii i wykonuje zawód ekologa. Ekologię studiuje się na uniwersytecie lub innej wyższej uczelni jako specjalizację, rzadko jako kierunek. Kandydat na ekologa uczy się wielu przedmiotów, odbywa praktyki, opracowuje projekty, słowem, nabywa wiedzę. Dobry ekolog to jak dobry lekarz: musi umieć przewidzieć jaki skutek będzie miało dla środowiska i przebywających w nim organizmów postępowanie ludzi. Czy jednak wiedza Goździkowej o tym, że etopiryna pomaga na ból głowy czyni z niej lekarza? Ekologów ci u nas dostatek, bo na ekologii zna się każdy. Tak jak każdy zna się na medycynie i polityce.

Słowo ekologia zrobiło ostatnio zawrotną karierę i nie jest już używane w swoim pierwotnym znaczeniu, na określenie części biologii jako nauki. Ekologia, a ochrona przyrody czy ochrona środowiska, to dla dziennikarzy jedno i to samo. Mylą im się te nauki, ekologią jest też szosownictwo, prawo ochrony środowiska, gospodarka wodna, normy i wiele innych dziedzin. Wszystko jest ekologiczne wokół: ekologiczne są domy, odzież, żywność, torby, samochody, meble itp. Przymiotnik „ekologiczny” może znaczyć wszystko, ale zawsze jest to cecha czegoś przyjaznego środowisku bądź zdrowszego od tego, co ekologiczne nie jest.

Natomiast liczba mnoga od ekologa, czyli wyraz „ekolodzy” używany jest w różnych okolicznościach i jest nadużywany w obecnym języku potocznym oraz w mediach. Ekolodzy nabrali znaczenie pejoratywnego, a sam wyraz stał się prawie obraźliwy. Jako ekolog z wykształcenia nie mogę się z tym pogodzić. Przecież ekologia to piękna nauka, pełna zrozumienia przyrody. Jej nazwa pochodzi od greckiego słowa oikos, co znaczy dom. Dla starożytnego Greka domem była przyroda, my w dzisiejszych czasach już nie używamy słowa dom w tym

znaczeniu. Dla nas dom, znaczy tyle co budynek, czasami używamy tego słowa w znaczeniu „domowe ognisko”

W jakim znaczeniu używa się dzisiaj słowa ekolodzy? Aby to zbadać, wprowadziłam hasło „ekolodzy” do przeglądarki Google. Prześledziłam kontekst, w jakim użyto tego słowa na 260 stronach WWW, zawierających artykuły i notatki. Proporcje kształtują się tak, jak wśród artykułów z Wiadomosci24.pl: Tag „ekolodzy” zawiera ich 32 z tego 15 są to mniej lub bardziej rzetelne informacje, w których autorzy używają słowa „ekolodzy” w znaczeniu: przyrodnicy. 5 wiadomości ma wymowę pozytywną, a 12 mówi o ekologach negatywnie.

Rzadko jednak ekolodzy postrzegani są pozytywnie. Tylko wtedy, gdy używa się tej nazwy w znaczeniu – przyrodnicy. Co ekolodzy robią dobrego? Liczą ptaki i nietoperze. Wypuścili narybek łososia do Wisły. Bliższy kontakt z tekstem doprowadził mnie do wniosku, że tak naprawdę chodzi nie o przyrodników tylko wędkarzy zrzeszonych w Związku Wędkarskim. Ilu było wśród nich przygotowanych zawodowo ekologów – nie wiadomo.

Jest taki zlepek słów: młodzi ekolodzy. To dużo tłumaczy. Młodzi a więc niedoświadczeni, jeszcze skłonni do porywów młodości. Im wolno robić rzeczy dziwne, na przykład w Kamieniu Śląskim ratować ryby z fontanny, po spuszczeniu z niej wody i przenosić je do rzeki. Czasami coś pożytecznego robią mali ekolodzy. Jakieś śmieci posprzątają, pograbią ścieżki. Bo: „Jeśli dorosły człowiek ma szanować środowisko, w którym żyje, to pewne zasady musi poznawać od najmłodszych lat. Dlatego ekologia powinna towarzyszyć mu od samego początku jego edukacji.”

Nic bardziej błędnego. Przecież jak taki mały, a potem młody ekolog dorośnie, to nie wiadomo kiedy zmienia się w potwora. Bo, jak mówi poseł Janusz Piechociński: „Ekologia jest ważna, ale nie może blokować rozwoju Polski”. Tak twierdzi społeczny prezes Krajowego Ruchu Ekologiczno-Społecznego.

Ekolodzy to naród namolny i wredny. Ekolodzy na ogół czegoś się domagają. Portal Nauka.pl ogłasza, że chcą rezerwatów dla chrząszczy, na siłę można zaliczyć ten artykuł do lansujących pozytywny wizerunek ekologów. I tyle po stronie plusów.

Dobrzy ekolodzy to ci ze Stowarzyszenia Ekologów na Rzecz Energii Nuklearnej (SEREN). Tylko że tam akurat nie ma ekologów z wykształceniem ekologicznym, są fizycy! Widać też im się miesza, kto to jest ekolog.

Zdecydowanie więcej artykułów przedstawia ekologów negatywnie lub dorabia nam tzw. gębę. „Ekolodzy wytykają drogowcom błędy. Jeśli ich uwagi zostaną uwzględnione to będą opóźnienia i słono za to zapłacimy” – straszy Puls biznesu. Czyli, że lepiej zrobić drogę tanio, ale z błędami?

„Ekolodzy chcą limitować dzieci” – tu już powiało grozą. Zgłosiło się 57 dokumentów z tym tytułem, to robi wrażenie! Zatem mamy do czynienia z ekologami – mordercami.

„Ekolodzy – zamiast pomagać zwierzętom, terroryzują polskie cyrki”. Wydaje mi się jednak, że cyrki swobodnie przemieszczają się dziś po kraju. Niehumanitarne traktowanie zwierząt natomiast powinno być potępione w cywilizowanym świecie.

„Ekolodzy starają się zablokować lub spowolnić każdą inwestycję” takie hobby mają czy co? W imię czego to robią, niegodziwcy? Szczególnie interesujące jest słowo „każdą”. Ono stwarza szczególnie groźną wizję ekologów, czyhających na rozpoczętą budowę drogi, budynku, sklepu.

Co jeszcze robią ekolodzy? „Histeryzują, sprzeciwiają się, toczą regularną bitwę, demonstrowają, manipulują, mszczą się, blokują.” Słowem, wyczyny partii Leppera to przy tej działalności była dziecinada! Bo ekolodzy to: „pół ludzie-pół wiewióry”. Już się nie straszy dzieci Babą Jagą, a czarownice i wiedźmy zostały zastąpione ekologami. Jak nie będziesz grzeczny, chłopczyku, przyjdzie ekolog i cię zje!

Dzięki swojej działalności „ekolodzy uzyskują silny wpływ na środowisko”. Żeby wzmocnić swoją pozycję „zakładają teczki”, a także „nabierają dziennikarzy”. Opowiadają na przykład bajki o krokodylu i przywabiają w ten sposób żurnalistów na swoje konferencje. Czasem też chronią drzewa perfidnie, nawet stosując takie metody, jak zawieszanie kapliczek na roślinach przeznaczonych do wycięcia. Swoją drogą, jaki to kraj w którym kapliczka z deseczek ma większą wartość niż dorodne drzewo?

Kiedy ma powstać jakaś inwestycja, ekolodzy są szczęśliwi, bo mogą rozpocząć swoją wrażą działalność. Np. na sławnej już Górze św. Anny, która pierwsza została dotknięta plagą ekologów, ma być zainstalowany radar. „Ale gdyby protestowali ekolodzy, to w Ochodzu”. Po prostu, wtedy przeniesie się radar, bo nie jest w końcu ważne czy uzasadniona jest taka lokalizacja, ważne czy będą protesty, czy może nie.

Ekolodzy także „wybijają z głowy”. Na przykład wybili, nie jest jednak podane czym, budowę sortowni odpadów w dzielnicy mieszkaniowej. Ekolodzy „kłamią” i nie można im wierzyć. „Dioksyny są nieszkodliwe. Dowód: Truciciele Juszczenki uwierzyli ekologom i proszę, wcale go nie otruli.” Jacy są ekolodzy? Najczęściej „radykałni” i, a czasem nawet „barbarzyńscy”. Najgorsi są ci z Greenpeace – to są nawet „zbyt radykałni ekolodzy” – cokolwiek to ma oznaczać.

To tak jakby powiedzieć „zbyt nieżywy” o martwym wielorybie. Tak o nich pisze portal biolog.pl, co już mnie bardzo zadziwia. Może biolodzy z biologa.pl zapomnieli, że ekologia jest częścią biologii?

Poza tym ekolodzy są opisywani jako: walczący, wojowniczy, wodzący za nos, buńczuczni, desperacy. „Protestują oczywiście dla pieniędzy”, „blokują rozwój kraju” i „chcą abyśmy byli skansenem”. To dla „ich uciechy powstaje nowy urząd”. Żeby nie było wątpliwości, mowa jest o Dyrekcji Środowiska, której powstanie porządkuje procesy przygotowania inwestycji. Czasami nie mamy do czynienia z ekologami tylko „tak zwanymi

ekologami". Rozumiem, że dziennikarz rozgranicza te oba pojęcia, tak jak kibiców odróżnia się od pseudokibiców. „Gazeta Wyborcza” oznajmia wyniki postępowania Trybunału Europejskiego w taki sposób „Sąd nad Rospudą. Ekolodzy górą” . To nie prawo zatryumfowało, to ekolodzy wygrali. To nic, że największe skarby polskiej przyrody muszą być chronione przed polskimi politykami i drogowcami przez interwencje z Brukseli. Ekolodzy wygrali, ha!

W innym artykule czytam „Czeski Hawierzów gazuje gołębie, a ekolodzy są przeciw”. Proszę, jacyś dziwni ci ekolodzy, a czy człowiek etyczny powinien być za?

Największe zarzuty wytacza przeciwko ekologom Vaclav Klaus, według niego „ekolodzy są zagrożeniem dla ludzkiej wolności”. W ogóle cała Al-Kaida to przy ekologach małe miki, bo ekolodzy to: Żołnierze operujący przy samym froncie są doskonale wyszkoleni, sprawni, potrafią wspinać się i nurkować. Są ideowcami gotowymi poświęcić swoje życie w obronie ekologicznych idei. W szeregach żołnierzy spotkać można wybranych przedstawicieli pospolitego ruszenia. Odbывают praktyki pod okiem fachowców, a nawet biorą udział w niektórych akcjach bojowych. Następnie mamy szerokie linie tradycyjnych okopów, a w nich pospolite ruszenie, prawdziwy konglomerat umysłów, mięśni, płci, charakterów, ras, zawodów, wykształcenia i umiejętności. Bo ekolodzy to ekoterroryści!

Na łamach Nowej Trybuny Opolskiej skarży się ojciec Klemens, Franciszkanin, którego patronem jest św. Franciszek- patron ekologów właśnie: „(...) tak zabawiają się ekolodzy, którzy gromadzą się, protestują , bo ktoś niszczy drzewa, ale że morduje się dzieci nienarodzone to już tego nie mówią. To nie ekologia, to hipokryzja”.

Nic nie rozumiem, co ma ochrona przyrody do dzieci poczętych? Ale nareszcie zrozumiałam dlaczego PiS-owski wiceminister edukacji narodowej zabronił ekologom wstępu do szkół. Oczywiście, dla dobra dzieci! Wpadłam w głęboką depresję. Boję

się wychodzić z domu. Zasługuję na potępienie. Jestem ekologiem, a ekolog, jak widać, to samo zło!

Prawdziwi ekolodzy, czyli ci, którzy są nimi z wykształcenia, boją się przyznać do swojego zawodu. Ekolog to nie brzmi dumnie. Negatywna opinia o ekologach bierze się z niezrozumienia i niedouczenia. Tylko jak, w takiej sytuacji podnieść świadomość ekologiczną polskiego społeczeństwa?

Autorka: dr Krystyna Słodczyk

Źródło: Ekologia.pl

OD AUTORKI

Treści w cudzysłowach pochodzą ze stron internetowych. Nie chciałabym ich promować w kontekście artykułu. Zainteresowanym polecam wpisanie wyodrębnionych fraz do przeglądarki.